

Joanna Kawa  
Biblioteka Główna  
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

## Za wschodnią granicą, a prawie jak w domu — program Erasmus w Bibliotece Głównej Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina

**Słowa kluczowe:** ERASMUS, sprawozdania, Biblioteka Główna Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina

W marcu 2012 r. miałam przyjemność wziąć udział w pięciodniowym programie Erasmus, którego celem było poszerzanie kwalifikacji pracowniczych. Na szkolenie zostałam zaproszona do Biblioteki Głównej Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina. Nie miałam nigdy wcześniej okazji być w Wilnie, więc ten wyjazd był dla mnie podwójną przyjemnością. Cóż lepszego może być od rozwijania pasji podróżniczych i kwalifikacji zawodowych jednocześnie? Stolica Litwy przywitała mnie bez owacji — śniegiem. Zupełnie inna atmosfera czekała na mnie w bibliotece.



Fot. 1. Budynek Biblioteki Uniwersytetu Ekonomicznego im. Giedymina

Źródło: *Vilniaus Gedimino Technikos Universiteto Biblioteka* [on-line]. [Dostęp 01.10.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.laidi.info/?s=content&p=vgtu200508>.

Już na początku dało się zauważyć, że organizacja pracy, standardy udostępniania i podstawowe cele oraz kierunki działań biblioteki są podobne do tych, które mamy w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Biblioteka jest ulokowana pośród kompleksu uczelnianego na obrzeżach miasta. Sam budynek został zaadaptowany na jej potrzeby około dziesięć lat temu i z tego powodu nie do końca spełnia wszystkie oczekiwania pracowników.

Magazyn książek, znajdujący się niejako na zapleczu czytelni głównej, pomimo systemu magazynowania zwartego już od kilku miesięcy pęka w szwach. Z tego powodu biblioteka

stara się wycofywać wiele pozycji i oddaje je bezpłatnie studentom. Pracownicy zdają sobie sprawę, że są to jedynie doraźne działania, ale na razie nie ma perspektyw na przeprowadzkę. W tym momencie zbiory liczą 542 112 woluminów i stale się powiększają. Pokoje pracowników oraz dyrekcji rozmieszczone są w sektorze zamkniętym dla czytelników. Wejście umożliwia jedynie magnetyczna karta pracownicza.

Pisząc o pracownikach, muszę podkreślić, iż zespół ten jest bardzo zżyty i traktuje swoją pracę jak drugi dom. Bibliotekarze stawiają na swoich biurkach zdjęcia najbliższych, w domowo urządzonej kuchni jedzą wspólne obiady, a nawet organizują dwa razy w roku wspólne msze święte za bibliotekę! Tradycją jest już — uwaga — coroczna aukcja organizowana przez pracowników w celu zbiórki pieniędzy na materiały biurowe i promocyjne! Za symboliczną kwotę pracownicy wymieniają się różnymi rzeczami. Przedmiotem aukcji może być np. świeżo upieczone ciasto, ogórek kiszony domowej roboty albo też niepotrzebny komplet szklanek czy firan. Bibliotekarze radzą sobie jak mogą, ale fakt faktem — budżet Technicznego Uniwersytetu Wileńskiego nie przewiduje wielkich sum na bibliotekę. Efektem jest m.in. ograniczona działalność promocyjna. Nie mniej i bez tego biblioteka cieszy się dużą popularnością. Na pewno sprzyja temu bezpośrednio sąsiedztwo kilku akademików.

Czytelnicy mają do dyspozycji dwie czytelnie, Oddział Informacji Naukowej, pokój cichej pracy oraz czynny całodobowo tzw. pokój internetowy. Na terenie całego budynku, bez ograniczeń, można podłączyć się do sieci Wi-Fi. W czytelni głównej w wolnym dostępie korzystać można z książek oraz czasopism. W aktualnej prenumeracie jest ich około 200. Brakuje natomiast stanowisk komputerowych.

Druga czytelnia — niewielkie pomieszczenie odwiedzane niezbyt tłumnie, nieposiadające stanowiska dla dyżurującego bibliotekarza — to czytelnia beletrystyki. Każdą książkę z tego zbioru można także wypożyczyć na dłuższy czas do domu.



Fot. 2. Czytelnia główna.  
Aut. Joanna Kawa.



Fot. 3. Czytelnia beletrystyki  
Aut. Joanna Kawa.

Oddział Informacji Naukowej, wyposażony w osiem stanowisk komputerowych, rzutnik/tablicę, a także kanapę dla czytelników, pełni jednocześnie kilka ról: informacji bibliotecznej, czytelni komputerowej oraz sali dydaktycznej. Pracownicy oddziału odpowiadają za pięć baz własnych biblioteki, na które składają się:

- baza dorobku naukowego pracowników Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego,
- baza wszystkich publikacji naukowych wydawanych przez uniwersytet,
- baza artykułów zamieszczanych w zeszytach naukowych uniwersytetu,
- baza publikacji traktujących o Wileńskim Uniwersytecie Technicznym,
- pełnotekstowa baza prac magisterskich i doktorskich, broniących na uniwersytecie.



Fot. 4. i 5. OIN  
Aut. Joanna Kawa.

Szczególnym zainteresowaniem studentów cieszy się pokój internetowy. Urządzony z dużą dozą liberalizmu i zaufania do studenta ma, oprócz ośmiu stanowisk komputero-



wych, m.in.: kanapy, telewizor, automat do kawy, stoliki do pracy zespołowej oraz półkę z prenumerowanymi czasopismami popularnonaukowymi, a także prasą kobiecą. Nie dyżuruje tam żaden bibliotekarz. Natomiast samo wejście do pomieszczenia poza godzinami pracy biblioteki nie jest już takie łatwe. Należy wcześniej zaopatrzyć się w kartę identyfikującą, którą każdorazowo sczytuje czytnik zamontowany przy drzwiach. Dzięki temu biblioteka jest w stanie w każdej chwili sprawdzić, kto odwiedza pokój internetowy. Dodatkową identyfikację czytelników umożliwiają cztery kamery.



Fot. 6. i 7. *Internet room*  
Aut. Joanna Kawa.

Dwa lata temu, kiedy narodził się pomysł otwarcia tego typu czytelnicy, dyrekcja biblioteki pełna była obaw i złych przeczuć. Ponadto istniał problem natury technicznej — w pomieszczeniu dzisiejszego pokoju internetowego na podwyższonych obrotach prosperowała... pizzeria. Można sobie jedynie wyobrazić, jak zaciekle do ostatniej chwili walczył o przetrwanie lokal gastronomiczny z posiłkami na wynos, ulokowany przy akademikach studenckich... Jednak biblioteka odzyskała część budynku i zaadaptowała ją na sale z oddzielnym wejściem, ubikacją i samoobsługową miniszatnią w środku. Dziś dyrekcja biblioteki uważa realizację tego pomysłu za spory sukces. Dla czytelników wprowadzono także całodobową zewnętrzną wrzutnię, która umożliwia im samodzielne oddawanie książek o każdej porze dnia i nocy. Nie jest natomiast ona wyposażona w nowoczesny system RFID.

Biblioteka stale współpracuje z kadrą dydaktyczną uniwersytetu. Efektem tej współpracy jest program BUS (Biblioteka — Uniwersytet — Student). Jest to swego rodzaju baza dla studentów porządkująca literaturę obowiązującą na każdym semestrze studiów na poszczególnych kierunkach. Portal jest sporym ułatwieniem dla czytelników, gdyż oprócz samych tytułów zawiera informacje, w jakich bibliotekach można je znaleźć. Jeśli książka jest dostępna w Uniwersyteckiej Bibliotece Głównej, można ją od razu z poziomu bazy zamówić. Dyrekcja biblioteki jest bardzo dumna z programu BUS, choć nie ukrywa, że stworzenie takiej bazy było bardzo czasochłonne i problematyczne. Przez cały rok bazą opiekuje się dziesięciu bibliotekarzy.

Oprócz misji dydaktycznej biblioteka angażuje się także w działalność kulturalną. W tym zakresie organizuje wystawy tematyczne w małej salce wystawowej. Ekspozycja zmienia się regularnie co miesiąc. Organizowane są kameralne wernisaże z cateringiem i muzyką na żywo (w bibliotece jest pianino). Wystawy biblioteczne w ciągu kilku lat zyskały taką popularność w Wilnie, że dziś swoje prace chcą tu prezentować nawet znani litewscy artyści.



Fot. 8. Hol biblioteki



Fot. 9. Sala wystawowa

Aut. Joanna Kawa.

I na koniec, celem podsumowania, trochę statystyki:

- W Bibliotece Głównej Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego pracuje 66 osób.
- Katalog rejestruje 104 639 tytułów książek i czasopism w liczbie 542 112 woluminów.
- W całym budynku doliczyć można się 394 miejsc do pracy dla czytelników, z czego 52 to stanowiska komputerowe.
- W 2011 r. bibliotekę odwiedziło 324 706 czytelników, w tym 13 988 zarejestrowanych użytkowników.
- Liczba wypożyczeń sięgnęła 276 163 egzemplarzy.



Fot. 10. Wileńska Biblioteka dla Niewidomych.

Źródło: *Lietuvos akliųjų biblioteka* [on-line]. [Dostęp 01.10.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://labiblioteka.lt/lt/>.

Nie udało mi się odwiedzić ani jednej z sześciu bibliotek zakładowych Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego. Zaproszono mnie natomiast na nieplanowaną wizytę w Wileńskiej Bibliotece dla Niewidomych. Biblioteka powstała w latach 50. wraz z całym kompleksem — osiedlem dla niewidomych. Wybudowano tam także bloki mieszkalne oraz fabrykę i zakład krawiecki, w których praca dostosowana była do możliwości osób niewidomych. W latach 90. uznano, że takie osiedle powoduje sztuczne wyobcowanie osób niewidomych i powoli zaczęto je likwidować. Dziś po tamtej historii został ślad w postaci biblioteki i żłobionych płytek chodnikowych, które nadal ułatwiają niewidomym odzyskanie właściwej drogi.

Biblioteka jest bardzo nowoczesna, ma sporą kolekcję książek pisanych alfabetem Braille'a, jednakże systematycznie ewoluuje w kierunku audiobooków. Brajlowskie książki zajmują zdecydowanie więcej miejsca niż standardowe druki, a i sami czytelnicy coraz częściej sięgają już tylko po ich wersje lektorskie. Najciężej chorującym bądź unieruchomionym czytelnikom oferowana jest bezpłatna usługa dowozu książek do domu.

Oprócz czytelni i wypożyczalni w bibliotece znajdziemy także przestronne pomieszczenie dla młodszych czytelników, w którym główną atrakcją są książki wytwarzane ręcznie. Najczęściej są to tomiki krótkich bajek. Rysunki nie są jednak płaskie, a trójwymiarowe — najczęściej zrobione na makiecie lub też wyszywane. Biblioteka ani jednej z tych książek nie kupiła — wszystkie są jedynym w swoim rodzaju darem od czytelników lub gości. Ostatnie pomieszczenie to oddział łączący w sobie galerię i niewielkie muzeum. Sporo tam informacji o alfabecie Braille'a oraz jego twórcy, ale także o życiu, nauce i pracy ludzi niewidomych.



Fot. 11. Ręcznie wytwarzane książeczki dla niewidomych dzieci  
Aut. Joanna Kawa.

Obie biblioteki wywarły na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Możliwość poznania od kuchni pracy innych bibliotek wzbogaciła moje dotychczasowe doświadczenia i pozwoliła spojrzeć na codzienną pracę z zupełnie innej perspektywy. Program Erasmus oferowany bibliotekarzom, to szansa na rozwój kwalifikacji i zachęta do poszukiwań nowych pomy-

słów i rozwiązań. Pięć dni mojego szkolenia upłynęło zbyt szybko i pozostawiło uczucie niedosytu. Tak jak i Wilno, które na przekór chłodnemu powitaniu, pożegnało mnie ciepłym, wiosennym słońcem.